Nr. 11. Kraków, dnia 15 Stycznia — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuźlińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się uprzednio przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Agencya „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenbergs); — **W Tarnowie** handel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 14 stycznia.*

Petersburski *Kraj* wystąpił w ostatnim numerze z bardzo sensacyjną wiadomością, odnoszącą się do sprawy ruskiej w Galicyi. Według doniesienia krakowskiego korespondenta *Kraju* mieli Rusini galicyjscy zyskać protektora — nie zgadłbyś czytelniku! — w kanclerzu cesarstwa niemieckiego, ks. Bismarku! Oto treść główna tych doniesień:

Ostatnimi czasy miał się ks. Bismark żywo zajmować sprawą ruską, a na jakiś czas przed zjazdem w Skierniewicach udzielił gabinetowi wiedeńskiemu rady, aby dokonać w Galicyi równouprawnienia Rusinów z Polakami, zapewniając pierwszym takie same stanowisko i taki sam udział w sprawach kraju i państwa, jakie mają drudzy. Cesarz Franciszek Józef, gdy mu projekt ten przedłożono, miał odpowiedzieć, że zasadniczo się zgadza, ale nie chce działać po za plecami Polaków. Powołał przeto „pewnego możnowładcę polskiego, który niedawno zajmował naczelne w kraju stanowisko" a znany jest z pojednawczego usposobienia względem Rusinów, i uważany jest za osobistego przyjaciela cesarza — (oczywiście korespondent ma na myśli hr. Alfreda Potockiego) — zażądał od niego obszerniejszego referatu w sprawie ruskiej, a potem polecił mu złożenie komitetu, któryby sprawę zbadał.

Wynikiem narad tego komitetu, z „krajowców" złożonego, była opinia o konieczności przeistoczenia niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach na ruski. Stanęły jednak na przeszkodzie względy finansowe, a zwłaszcza to, że w takim razie Polacy byliby się tem usilniej domagali uzupełnienia wszechnicy lwowskiej wydziałem lekarskim. Sprawa zrusinizowania uniwersytetu czerniowieckiego została na razie zaniechaną — ale pod wpływem prac owego komitetu, jako jedna z tymczasowych okruch, spadł na stół ruski znany wniosek Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, „wniosek, który się jednak okazał jeżeli nie przedwczesnym, to zbyt nagle postawionym na poufnych zebraniach klubów sejmowych. Nikt nie był przygotowanym do jego przyjęcia: ani z polskiej, ani z ruskiej strony nie okazano też wiele pochopności do dyskusyi nad nim. Niezwykły jednak pospiech w powstaniu i postawieniu onego, tłómaczy się owemi zewnętrznemi okolicznościami, które w sferach wyższych wiedeńskich uważano za stosowne podnieść dla przyspieszenia rozwoju sprawy ruskiej."

Oto treść doniesień *Kraju*. Czy to jest *Wahrheit und Dichtung* — czy tylko *Dichtung?*

Że ks. Bismark zajmuje się żywo sprawami polskiemi, dowody tego widzimy codziennie. Nie dalej jak wczoraj telegraf przyniósł wiadomość o artykule najbardziej urzędowego organu *Reichsanzeiger*, zajmującym się szczegółowo tutejszym *Przeglądem Powszechnym*. Zajmując się tedy sprawami polskiemi, zapewne książę kanclerz zwrócił także uwagę na stosunki rusko-polskie. Rzecz naturalna, że oceniając je ze swego stanowiska, t. j. ze stanowiska namiętnej przeciw Polakom nienawiści, mógł łatwo sobie wyobrażać, iż Rusini są żywiołem, który przeciw Polakom może być użytym. Wszak do tego samego doszli dawno centraliści wiedeńscy, a i Rosya nie z innego punktu widzenia wychodząc, proteguje Rusinów w Galicyi, chociaż u siebie ich gnębi.

Jest przeto bardzo prawdopodobnem, że usposobienie ks. Bismarka jest zgodne z tem, co mu korespondent *Kraju* podsuwa. Ale już bardziej wątpliwem nam się wydaje, czy temu usposobieniu odpowiedział czyn taki, o jakim w korespondencyi mowa. Czy związek austryacko-niemiecki jest tak ścisły, żeby aż Bismark miał prawo do udzielania rad gabinetowi wiedeńskiemu w sprawach wewnętrznych państwa austryackiego? I czy wystąpienie takie nie byłoby nieco drażliwym dla Prus precedensem? Wszak gdyby przyjąć taką ścisłość owego związku — to wzajemnie Austrya miałaby prawo w danej chwili postąpić analogicznie. Jeżeli Bismark radzi Austryi, ażeby równouprawniła Rusinów, to mógłby kiedyś jakiś następca hr. Kalnoky'ego poradzić Prusom, aby nie uciskały Polaków, nie pozbawiały ich wszelkich praw, a to tem bardziej, że mógłby się nawet powołać na międzynarodowe, traktatowe, bardzo uroczyste zobowiązania. W każdym więc razie doniesienie o czynnej protekcyi, udzielonej Rusinom przez Bismarka, musimy obstawić znakami zapytania.

Dalsze jednak doniesienia korespondenta są jeszcze w wyższym stopniu nieprawdopodobne. Co do uniwersytetu w Czerniowcach — to Rusini z pewnością tomby się nie zadowolili, lecz żądaliby uniwersytetu, a przynajmniej katedr ruskich, ale we Lwowie, w ognisku ich akcyi, w stolicy. Gdyby dalej prawdą było, co korespondent pisze o udziale hr. Potockiego w tej sprawie, inny w Sejmie byłby los pomysłu hr. Dzieduszyckiego. Powiadamy „pomysłu" nie wniosku — korespondent bowiem myli się, mówiąc o postawieniu wniosku. Hr. Dzieduszycki przy sposobności rozpraw nad wnioskiem Romańczuka swoją myśl rozwinął, ale formalnego wniosku nie postawił. Dla czego? bo nie było pewności przyjęcia. Ale ta pewność byłaby niewątpliwą, gdyby hr. Alfred Potocki był w autorstwie wniosku brał udział — bo swoim wielkim na prawicę wpływem byłby na niej przyjęcie wniosku tego wymógł, a że myśl ta miała za sobą bardzo wielu dziś już znaczną większość środka, byłaby przy poparciu prawicy i sfer rządowych niewątpliwie zwyciężyła.

Nie mamy żadnego prawa ani mandatu do przemawiania w zastępstwie hr. Dzieduszyckiego. Ale z pewnością nie staniemy z nim w sprzeczności, gdy powiemy, że myśl jego wniosku nie potrzebowała wędrować z Berlina na Wiedeń do Jezupola, ażeby się wyrazić w mowie sejmowej we Lwowie. Hr. Dzieduszycki należał zawsze do tych, którzy wobec Rusinów bardzo pojednawcze zajmowali stanowisko. Wszak znany jest w kraju projekt „unii tłomackiej" — pochodzący z młodzieńczych lat tego posła, nieco fantastyczny, ale zawsze ową pojednawczą myślą natchniony. Znane są jego i jego politycznych przyjaciół liczne w tym samym duchu wystąpienia.

W ogóle bardzo dziwnem nam się wydaje, że korespondent *Kraju* do wpływów berlińsko-wiedeńskich odnosi „zwrot w sprawie ruskiej", zwrot ze strony polskiej pojednawczy. Żeby jeden tylko przykład przytoczyć — to nasze pismo, którego przecież o inspiracye rządowe nikt nie posądzi — od samego początku w tym kierunku postępowało. Proces Olgi Hrabar, widoczne osłabnięcie wpływów partyi staroruskiej a podniesienie się stronnictwa narodowego ruskiego, zmiana taktyki sejmowych posłów ruskich — to były czynniki, które na ów zwrot w opinii polskiej wpłynęły. Interwencya wiedeńska a już zgoła berlińska — była tu całkowicie zbyteczną.

Jeżeli potrzeba było jeszcze dowodu, jak słusznem było nasze zapatrywanie na stosunek polskiej prasy do rządów rosyjskiego i pruskiego — telegrafowany wczoraj artykuł *Reichsanzeigera* dowodu tego dostarczył. Pisaliśmy, że rządom tym sam fakt naszego istnienia zawadza, że systemu swego w ziemiach polskich nie stosują do zachowania się polskiej prasy wobec nich, i że chcąc „nie drażnić" musiałoby chyba dziennikarstwo nasze przestać pisać prawdę.

Przegląd powszechny, wychodzący w Krakowie pod redakcyą ks. Morawskiego S. J. — z pewnością nie „drażni". Jest to pismo poważne, redagowane przeważnie ze stanowiska kościelnego, z wyraźnym zamiarem podniesienia wpływów i znaczenia Jezuitów, tak, że ta właśnie tendencya jest w piśmie tem najwybitniejsza. Jest ono naturalnie w sprawach politycznych i społecznych bardzo konserwatywne, a w teoryi o szkodliwości spisków i powstań różni się od *Przeglądu Polskiego* chyba tylko łagodniejszą formą. Działając na gruncie polskim, jest ono polskiem, i sprawy narodowe mają w niem umiarkowanego obrońcę.

Owóż takie pismo organ rządu niemieckiego nazywa rewolucyjnem — twierdzi, że szerzy ono wśród Polaków ideę odbudowania Polski, że czyni to w sposób szkodliwy dla porządku i bezpieczeństwa państw rozbiorowych — słowem pisze o niem tak, jak gdyby *Przegląd Powszechny* wzywał wprost do powstania! Jako główny zaś dowód przytacza *Reichsanzeiger* co? — oto że ma *Przegląd* współpracowników we wszystkich tych krajach, które z polską sprawą w jakimkolwiek są stosunku! To już mu wystarcza do denuncyacyi, do zwracania uwagi rządów na „szkodliwość" pisma — i t. p. Charakterystycznem jest przy tem, że *Reichsanzeiger* w swym artykule używa stale wyrażenia „ludność mówiąca po polsku". Polaków nie ma — są jacyś tam ludzie, mówiący niestety! po polsku.

Jeżeli *Przegląd Powszechny* jest rewolucyjny, to już chyba żadne polskie pismo nie może istnieć bez ściągnięcia na siebie takiej denuncyacyi. Zobaczymy, czy dokaże tej sztuki inny *Przegląd*, który w tak rycerski sposób kruszył kopię w obronie prześladowanych przez polskie dziennikarstwo rządów rosyjskich i pruskich.

Dziennik Polski pisze:

„Dodatkowo do naszego wczorajszego doniesienia o subwencyonowaniu kolei bukowińskich, niższo-austryackich i Lwów-Żółkiew-Rawa, dowiadujemy się, że Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zawarło przed kilku dniami z rządem układ, mocą którego zobowiązało się rozpocząć już w jesieni b. r. budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, przy udziale subwencyi rządowej. Subwencya ta jednak wypłaconą zostanie Towarzystwu ratami, począwszy od roku 1887. Po licznych memoryałach, deputacyach i uchwałach Sejmu, doczekamy się nareszcie budowy tak ważnej dla naszego kraju i miasta kolei".

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa,** 12 stycznia.*

(X) Wiadomo wam, że już oddawna całe parafie unitów zostały rozpędzone, że księża ich błąkają się po rozmaitych częściach kraju, że wielka część, nie chcąc przyjąć prawosławia, wyjechała za granicę. Otóż ci, którym fundusze nie pozwoliły opuścić Polski, przybrawszy suknie cywilne, poczęli szukać odpowiednich zajęć, jakiejkolwiek pracy. Niestety! nieszczęśliwym pariom niepozwolono ani wejść do biur, ani mieszkać w Warszawie bezczynnie. Błąkali się oni dość długi czas. Gdy jednak w biurach zażądano od nich dowodu, że przyjęli wiarę schyzmatycką, a w prywatnych miejscach z powodu policyi nie podobna było cośkolwiek stalszego otrzymać, odjechali do swoich.

Niktby nie uwierzył, jakie okropne widowisko przedstawiają wsie unickie. Nie chrzczą dzieci, nie żenią się i zapomnieli oddawna modlić się w kościołach. Kiedy w r. 1884 zjechali moskiewscy urzędnicy do Gubernii Siedleckiej i zażądali od gmin złożenia przysięgi na wierność carowi, ma się rozumieć przy assystencyi piechoty i kozaków, unici przysięgli ale pod gołem niebiem. Namawiano ich do podpisania się, odmówili twierdząc, że już raz na pisanych papierach zawiedli się najokropniej. Rząd wysłał popów, do chrzczenia i dawania ślubów, unici nie przyjęli popów; śluby udziela im najstarszy ze wsi, nazywany Didko, dzieci chrzczą same matki zwyczajną lub święconą wodą, braną z rzymsko-katolickich kościołów. Popom więc nie udała się missya.

Pola leżą odłogiem, domy stoją pustkami, czasami tylko po karczmach tłoczą się do goryłki, którą im podają moskiewskie szpiegi, nic to przecież nie pomaga, rusin wypije wódkę, nawet się spije, skoro go jednak poczną namawiać do prawosławia, milczy jak słup, niekiedy tylko powtarzając: *odna wira, innoj wiry nie choczu!*

Moskale wysilili się na wszystko, co tylko być może i rozpajali, dawali pieniądze, rozdarowywali ziemie, stawiali gromady wojska, które paliły płoty, rozbierały domy, niszczyły zasiewy, bili batami, pędzili z chat do lasów, zabierali sprzężaj, palili kresencyą, ani rusz, ani na jeden krok nieposunęli się naprzód. Unici znosili wszystko milcząc i pozostali przy swojem. Tym sposobem utworzyło się 40 tysięcy rodzin niepokonanych, zaciętych, gotowych dać życie w każdej chwili. Zdawało się wszakże, że zabiegi moskiewskie odniosą pożądany skutek. Rozpuszczono wieść, że Matka Boska Kodeńska, słynąca cudami, przeniesioną będzie do Petersburga. Na wieść tę, co tylko żyło zbiegło się pod kościół. Kobiety płakały rwąc sobie włosy z głowy, mężczyźni leżeli krzyżem, przez trzy dni żaden z unitów nie wziął do ust kropli wody. Obraz zabrano bez oporu, w nadziei, że za obrazem powloką się gromady. Nie! Pożegnano obraz płaczem i krzykiem, potem wszyscy rozpierzchli się w rozmaite strony. Ostatni ten bohaterski czyn nie udał się.

Unici przekonani, że im nareszcie pomyśleć należy o zabezpieczeniu bytu rodzin, starają się wysyłać po miastach młodych parobków i młode dziewuchy, aby tym sposobem umniejszyć liczbę osób do karmienia. W początku emigracya ta udawała się, przewąchała ją przecież policya i gdzie tylko znalazł się w służbie unita, chwytano go i odstawiano na powrót na wieś. W Warszawie od państwa K. zabrano dziewczynę, którą pani K. przywiozła sobie do służby. Dziewucha poszła do domu po etapie!

Co dalej z tego wyniknie, trudno przewidzieć. Sądzimy przecież że tym razem Moskwa wojuje mieczem obosiecznym. Sprawa unicka może się kiedyś srodze na niej pomścić.

DRUGI TOM.

34) POWIEŚĆ.

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd".

(Dalszy ciąg.)

Trzeciego dnia nocleg wypadł w Krzyżowej. Ztamtąd na prawo wiedzie murowany gościniec do przedostatniej nad granicą stacyi kolei żelaznej, pół mili zaledwie odległej, na lewo zaś, tuż przed karczmą, droga wysadzana jarzębiną, znana nam dobrze droga, prowadząca do lasów olchowickich. Niespełna mila ztąd na tej drodze leśniczówka, pół mili dalej wieś Olchowce i dwór nad brzegiem jeziora i altana chińska, bluszczem obrosła i łódka ukryta w sitowiu... Zwierciedli się zachód czerwony w jeziorze — jak krew. Nim słońce zejdzie jutrzejsze, w porannym mroku sześciu ludzi usiądzie w tę łódkę i spłoszą śniące w sitowiu ogrodowe łabędzie: popłynie ich sześciu na brzeg drugi, majaczejący w oddali, na skraj lasu, — a pięciu ztamtąd powróci....

Tak stało się niespełna rok temu. Tak i jutro się stanie. Jutro dzień spotkania Ignacego z Olesiem.

* * *

Pogoda służyła podróży. Trzeciego dnia jednak, przed wieczorem, na widokręgu od wschodu, kłębiaste zaczęły się ukazywać obłoki, skupiały się, rozszerzały, wiatr zadął silny, a coraz było ich więcej, coraz gęstszą oponą zakrywały niebo. Od czasu do czasu dalekie dawały się słyszeć grzmoty. Deszcz zaczął padać. Na zachodzie tylko, chowało się słońce w pozłoconej jaskrawym blaskiem warstwowej chmurze.

Pędzi kabryolet bitym gościńcem ku karczmie w Krzyżowej. Deszcz coraz rzęsistszy. Ignacy owinął się płaszczem, a co chwila odwraca głowę i spogląda w tył po za siebie: w oddali widać rączo w tę samą stronę pomykającą czwórkę z powozem, nad którym daszek od deszczu rozpięto.

Niepokoi się Ignacy o swoją ukochaną. Byle nie przemokła na deszczu! Ten wicher, tak silny, mógłby ją przewiać.... Może ona grzmotów się lęka? ach! ta burza niezawodnie źle wpłynie na stan jej umysłu!...

Już kabryolet przed karczmą. Ignacy wyskoczył. „Nie wyprzęgaj!" — zawołał na stangreta. A stojącego w bramie karczmarza pyta: „Są pokoje?" — Są. Każe je więc co prędzej przygotować na przyjęcie swej pani. Z kabryoletu sam wydobywa dywany, poduszki. Zaściela je na foteln, aby miała na czem spocząć, zanim jej z przywiezionej pościeli zrobią wygodne posłanie. Przetwiera okno, aby pokój przewietrzyć. Z torebki wydobywa wodę kolońską i skrapia nią meble i podłogę. Każe przygotować kipiątku na rozpuszczenie bulionu. Zaleca spokój i ciszę: prosi, obiecuje sowitą zapłatę, napomina, grozi. Wreszcie słysząc dudnienie zajeżdżającego w bramę powozu, usuwa się spiesznie i ukrywa w sieni, aby nie być widzianym.

Sam jednak widzi wszystko przez szpary bramy wjazdowej, za którą stanął. Widzi, z jaką troskliwością Kraspel przenosi ją z powozu do izby. Ale wydaje mu się, że bledszą jest niż rano i bardziej zmęczoną. Niepokój go ogarnia, radby corychlej pomówił z lekarzem. Nie śmie go jednak kazać wywołać, bo on tam może potrzebny. Niecierpliwi się i czeka przed drzwiami. Spogląda na zegarek: już późno, a jemu czas w drogę, dziś na noc musi stanąć w Olchowcach.

Wybiegła wreszcie Marysia z izby. Pyta ją o panią, ale ona nie umie nic powiedzieć prócz słowa: „dobrze, jednakowo". Każe jej więc wywołać lekarza.

Ale Kraspel nie przybywa. Posyła więc raz drugi po niego. Zjawia się wreszcie lekarz, widocznie zniecierpliwiony natarczywością.

— Czegóż pan posyłasz dwa razy po mnie? Nic nowego, wszystko dobrze... ale jeśli nie przychodzę, to widocznie jestem tam potrzebny. Proszę mnie nie niepokoić.

— Przepraszam pana. Kazałem pana wywołać, bo muszę jechać.

— Jechać? o tej porze? w taką straszną ulewę?... Nie słyszysz pan, jak bębni po dachu?

— Mam ważny interes. Będę tu jutro rano z powrotem. Będę się starał wrócić na czas, abyśmy mogli odjechać na stacyę kolei i przybyć tam przed odejściem pociągu.

— Koniecznie! Cóżbyśmy tu robili w karczmie dzień cały. Tu niczego nawet dostać niepodobna. — Pociąg odchodzi o dziewiątej.

— Wrócę na czas... mam nadzieję, że wrócę. Mógłbym się jednak spóźnić. ... Na każdy wypadek, rzeczy niech będą spakowane a konie zaprzężone, bo może w ostatniej chwili nadjadę. ... Do widzenia!

— A gdybyś pan na czas nie przyjechał?

— To rób pan co chcesz!

— Jakto? jechać? zostać?

Ignacy odwrócił się z niechęcią.

Owinął się płaszczem, wybiegł, skoczył do kabryoletu i popędził drogą ku Olchowcom.

Deszcz lał jak z cebra.

* * *

W kwandrans później trzech jeźdźców wyciągniętym kłusem pędziło ku karczmie gościńcem.

Ulewa nie ustaje, zwał wody coraz gwałtowniej szumi i huczy. Rowami drogi i pola płyną rwące potoki, wzbierają, występują z brzegów, zlewają się, łączą w jeden strumień, zalewają drogę całą, która teraz do rzeki podobniejsza, niż do gościńca.

Niebo aż czarne od chmur. Kłębienia się ich już nie widać, ani przelotu, tak jak w kotle napełnionym parą, która go mało nie rozsadzi. Ciemno.

Czasem błyskawica roztwiera niebiosa, ogarniając je całe odrazu na jedną sekundę, olśniewającą eksplozyą blasku. Jeszcze ciemniej, gdy zgaśnie.

Zdaleka słychać grzmoty. Nie grzmoty, grzmot raczej jeden, ciągły, nieustający. A może to tylko ulewa tak huczy i zmienia się w grzmot? Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej. Co za zniszczenie straszne odsłoni się jutro oczom! Jutro? czy będzie jakie jutro? Bojaźliwsi i przesądni myślą, że to dziś chyba już koniec świata.

Trzej jeźdźcy zwolnili biegu, drogi już rozeznać nie można. Konie ogłuszone szumem, bite stragami nawałnicy, oślepłe od blasku błyskawic, iść nie chcą, a szarpią się i zrywają w cuglach.

Jeden z jeźdźców, w burce z kapturem, wyrywa się ciągle naprzód. Przy blasku błyskawicy rozeznał miejsce, gdzie się znajduje: wysokiego nad studnią przy karczmie żórawia, białe ściany zajazdu, na lewo jarzębinową drogę do Olchowiec.

Zatrzymał konia na skręcie drogi.

— To tutaj! na lewo droga! — zawołał, gdy się zbliżył jeden z jego towarzyszy. — Spieszmy, spieszmy! bo jeśli tak dłużej potrwa, to nie dotrzemy na miejsce. — W lesie jezioro musiało wystąpić już na drogę.

— Ależ Olesiu! szaleństwo! jechać dalej niepodobna. Zanocujemy w karczmie.

— Nie! jedźmy! — odparł Oleś rączo. — Jeśli nie dotrzemy dziś, jutro może już będzie niepodobieństwem!

— Dzisiaj niepodobna! Droga musi być zalana, mosty zerwane. Ciemno. Zbłądzilibyśmy.

— Ja tam być muszę! choćbym miał iść na czworakach!

— Na czworakach nie pójdziesz, chyba popłyniesz.

— To popłynę!

— Ja z tobą płynąć nie chcę.

— To pojadę sam!

— Szaleństwo! Właśnie mógłbyś nie dojechać, jeśli nocą będziesz chciał się tam dostać. W lesie pełno parowów, droga kręta, omylna; zabłądzisz, koń cię zrzuci, a jeśli nie utoniesz, to wyratujesz się na drzewo i będziesz siedzieć dwa dni, dopóki wody nie opadną.

Oleś się namyślał.

Szum ulewy głuszył dalsze słowa jego towarzysza — Wicher tłumił wyrazy na ustach.

Od nieustannych błyskawic ślepły źrenice.

— Gdzież Stefan? — oglądając się za siebie zapytał Oleś.

— Stefana koń już ledwie idzie... Oto nadjeżdża. Zważ tylko! Pocóż ci tam być dzisiaj, skoro to jutro dopiero termin?

— Ja tam jutro muszę być o świcie!

— Dla czego? godzina nie umówiona!

— Właśnie dla tego, że nie umówiona, muszę być dzisiaj, aby ją umówić... a najpóźniej jutro o świcie.

— Masz czas umówić ją jutro a strzelać się wieczorem.

Trzeci towarzysz w tej chwili zbliżył się do nich.

(C. d. n.)

Wiedeń, 13 stycznia.

(≡) Poseł hr. Coronini, prezes gabinetu *in spe*, stanął onegdaj przed wyborcami swymi w Gorycyi i rozwinął im coś w rodzaju programu ministeryalnego w formie wytłomaczenia, dlaczego odłączył się od klubu zjednoczonej lewicy, a utworzył osobny klub swojego imienia. Jedynym zrozumiałym punktem jego wywodu jest ten, w którym hr. Coronini mówi, że odstąpienie jego od zjednoczonej lewicy datuje od chwili, gdy w klubie tym *deutsch-nationalism* zaczął wysuwać się na pierwszy plan. Wstręt ku *deutsch-nationalismowi* jest bardzo piękny, ale stanowi tylko negacyę, która u każdego Austryaka rozumie się sama przez się. Wstręt ten mógłby nawet być wzięty za punkt wyjścia do rozwinięcia pozytywnego programu austryackiego; tego jednak hr. Coronini nie uczynił i uczynić nie mógł, bo jego programem jest nie mieć programu żadnego. Nie bez pewnej słuszności utrzymują niektórzy złośliwi, choć bardzo wysokie stanowisko zajmujący mężowie, że hr. Coronini na to utworzył swój klub, aby wiedzieć, jak w Izbie głosować; bez uchwał bowiem swojego klubu byłby w wiecznym kłopocie, czy powstać, czy siedzieć, czy powiedzieć t a k, czy n i e. A ponieważ i w najwyższych sferach wiedzą o tym braku decyzyi u hr. Coroniniego więc nadzieja jego, że kiedyś zasiądzie na miejscu Auerspergów i Taaffego, nie ma wiele rzeczywistej podstawy.

A *propos* niemieckiego nacyonalizmu w Austryi, mało nim się zajmujemy, bo zdaje się nam, że dopiero w czasie agitacyi przedwyborczej po zamknięciu teraźniejszej Rady państwa będzie właściwa pora do obserwowania dążności *deutsch-nationalnych*. To też nie dla ważności, lecz dla ciekawości zapisujemy piękny objaw wdzięczności *deutsch-nationalnej*. Kilku nieznanych dotychczas mężów stanu tego stronnictwa, redaktor bardzo energicznego pisemka, wychodzącego w Warnsdorfie (w Czechach), p. Strache, nowoprotestancki pastor Nittel i student Herrenhaeuser, dostali się jako męczennicy swych przekonań do kozy i wytoczono im śledztwo o zdradę stanu. Wskutek postanowienia samego cesarza zaniechano śledztwa i wczoraj wypuszczono ich na wolność. Uradowani tym wypadkiem *deutsch-nationały* w Warnsdorfie witali powracających wielkiemi owacyami, biciem w dzwony, hymnem niemieckim (*das deutsche-Lied*) i chorągwiami czarno-czerwono-złocistemi. Taka jest wdzięczność stronnictwa, wypielęgnowanego przez zjednoczoną lewicę, dla cesarza za akt wspaniałomyślności monarszej.

Głosy prasy polskiej.

Z powodu projektu reformy w ę g i e r s k i e j Izby m a g n a t ó w *Gazeta Polska* zamieszcza artykuł teoretycznej treści ze znajomością rzeczy napisany o organizacyi Izb wyższych, jednej z kwestyj dotychczas w nauce polityki konstytucyjnej nie rozwiązanych należycie. Ze wszystkich krajów kontynentalnej Europy pierwiastek arystokratyczny jedynie w Węgrzech nie stracił politycznej wartości. Magnaci węgierscy posiadają wady wspólne możnowładztwa, lecz w r. 1849 nie odłączyli się od sprawy całego narodu, nie sprzeciwiali się uwłaszczeniu włościan i tym sposobem nietylko krwawym chrztem, ale i aktem dziejowej sprawiedliwości połączyli się na zawsze z ludem. Izba wyższa wszakże nie może zwrócić prawa do przewagi nad deputowanymi. Ci ostatni są uosobieniem narodu, magnaci tylko pewnych interesów. Z tej zasady wychodząc niezbędną jest reforma Izby magnatów. Chodzi o zmniejszenie członków Izby z 900 na 400. Taka jest treść artykułu.

Taż sama *Gazeta Polska* rozpoczęła szereg artykułów o s p o r z e r u s k o-p o l s k i m w G a l i c y i. W pierwszym artykule autor roztrząsa przyczyny tego sporu, przypisując winę zaostrzenia jego zarówno Polakom jak i Rusinom. Na podniesienie zasługuje następujący ustęp: „Pominięto w Galicyi nie jedną sposobność zawarcia zgody z sąsiadami i braćmi tak niezbędnej dla obu narodowości. A tymczasem stronnictwo świętojurskie zasiewało gęsto swoje chwasty na roli galicyjskiej, psuło język rusiński, podkopywało religijność ludu, szerzyło między ziomkami bez przeszkody zasady polityczne swojej szkoły. Z drugiej strony tryumfowali hegemoni wiedeńscy, że udało się im skrępować lub przynajmniej utrudnić i opóźnić rozwój Galicyi, roznieciwszy w niej domowe niesnaski. Nie uznawanie przez Polaków żądań Rusi było dla centralistów podwójnie korzystnem, bo stawiając społeczeństwo polskie pod zarzutem nieszanowania cudzych praw, nastręczało im wygodny pretekst do nieszanowania także praw należnych Polakom, a jednocześnie uwalniało od troski czuwania nad tąż samą Rusią, która z wielu względów mogła ich więcej daleko niepokoić niż czysto polska Galicya zachodnia. Obie narodowości wyciągały w ten sposób kasztany z ognia dla swoich ukrytych nieprzyjaciół lub jawnych prześladowców". Inne dziś nastały stosunki a zarazem zwrot pomyślniejszy.

Kuryer Codzienny zastanawia się nad walką taryfową kolei żelaznych w Królestwie Polskiem i szkodliwością tak zwanych taryf refakcyjnych dla rolnictwa i mniejszego przemysłu.

Dziennik Poznański w korespondencyi ze Lwowa dając wcale przedmiotowy i trafny pogląd na dziennikarstwo polskie w Galicyi, pisze o lwowskim *Przeglądzie*:

„Od kilku tygodni zaczął we Lwowie wychodzić nowy organ konserwatywny pod redakcyą p. Ludwika Masłowskiego p. t. *Przegląd*. Trudno właściwie pojąć, jaki jest cel praktyczny tego wydawnictwa. Jeżeli *Przegląd* ma za zadanie zwalczać hydrę liberalizmu, która u nas tu we Lwowie miała rozwielmożnić się straszliwie, to jużcić żaden „liberał" ani też „tromtadrata" lwowski nie będzie prenumerował *Przeglądu*, od którego ma pęknąć! Przecież trudno imputować tyle naiwności. Zaś dla konserwatystów czy potrzebny jeszcze jeden dziennnik? Czyż im *Czas* i *Gazeta Lwowska* n i e w y s t a r c z a j ą? Czy nowowynaleziony, patentowany konserwatyzm p. Ludwika Masłowskiego ma być lepszym, wytrawniejszym i skuteczniejszym od konserwatyzmu *Czasu?*... Wszystko to są zagadki, trudne do rozwiązania dla niewtajemniczonych w zamiary tych panów, którzy dostarczają pieniędzy na tę kosztowną zabawkę.

Ziemie polskie.

(Kara cielesna w szkołach średnich. — Ks. Miłoszowicz. — Kolonizacya czeska na Wołyniu.)

W g i m n a z y u m S i e d l e c k i e m zdarzył się następujący wypadek. W trzeciej klasie uczniowie tłómaczyli z francuskiego na rosyjski jakiś ustęp o wielkości Rosyi. Podczas tego między Polakami a Rosyanami wszczęła się ożywiona dysputa, przyczem Polak Bor. odezwał się, że gdyby carowie byli ludzie porządni, to umieraliby śmiercią naturalną, a tu tymczasem jednego z nich zaduszono, drugi otruł się, trzeciego znów zamordowali. Na zakończenie B. użył wcale nie parlamentarnego argumentu przeciwko powadze teraźniejszego cara. Uczniowie rosyjskiego pochodzenia w liczbie 9 udali się z denuncyacyą na Polaków do dyrektora Ponomarewa. Ten zapomniawszy o raportach własnoręcznych do Apuchtina, w których bez ustanku zaświadczał, że nietylko język polski, ale wszystko co polskie nie ma miru wśród wychowańców gimnazyum, zawiadamia o zajściu żandarmów, wydala Bor. i kolegę jego Sob. ze szkoły i posyła protokół Apuchtinowi. Pan kurator nakazał oćwiczyć Bor. rózgami a zaszczytną misyę kalefaktora spełnił inspektor gimnazyum Sotniczewskij. Jest to nadużycie, bo w gimnazyach rosyjskich nie wolno bić rózgami.

Dziennik Poznański z a m i e s z c z a d o k u m e n t, jaki oficyał konsystorza wileńskiego, ks. kanonik Harasimowicz, z rozkazu ks. biskupa Hryniewickiego do duchowieństwa dyecezyi rozesłał w sprawie dziekana grodzieńskiego, k s. M i ł o s z o w i c z a, którego, jak to donosiliśmy, ks. biskup Hryniewiecki na zasadzie trzechkrotnego śledztwa pozbawił godności kapłańskiej i wszystkich praw i przywilejów, przywiązanych do tego stanu. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że ks. Miłoszowicz skazany został „za przekroczenie władzy, nadużycie spowiedzi św., jawne cudzołóstwo z niejednokrotnem zatajeniem nowonarodzonego dziecięcia, odprawianie mszy św. nie na czczo i po pijanemu, za skandaliczne i niezgodne z nauką Kościoła św. kazania". Tego to Miłoszowicza nazwała prasa rosyjska „zacnym kapłanem!"

Istniejąca w o k o l i c a c h D u b n a k o l o n i a c z e s k a, coraz więcej rozwija się, ale nie łączy się z miejscową ludnością. Czesi ci posiadają tu swe gospodarstwa rolne, browary, z których piwo rozchodzi się po okolicy, a w miasteczkach i po drogach utrzymują oberże. Wielu także pomiędzy nimi jest zdolnych rzemieślników. Pracowici, porządni i oszczędni, służą za najlepszy przykład ludności miejscowej, czeskie zaś gospodarstwa uchodzą wszędzie za wzorowe. Koloniści czescy posiadają swoje szkółki i kluby, a nieumiejących czytać i pisać nie ma pomiędzy nimi wcale. Ludność miejscowa wiele uczy się od tych przybyszów.

Z dzienników rosyjskich.

(Majaczenia *Now. Wremia*. — Synagoga nowej sekty izraelskiej w Kiszeniewie.)

Nowoje Wremia czyni przegląd noworocznych artykułów zagranicznej prasy polskiej i stwierdza, że artykuły te przepełnione są narzekaniami, utyskiwaniami i posępnymi prognostykami na przyszłość. Jak można się było spodziewać — powiada *Now. Wremia* — przedmiotem szczególnej w tej mierze uwagi stała się Polska kongresowa, co do której skargi nie tylko są natury politycznej, ale rozlegają się ekonomicznym lamentem, jakoby ziemiom polskim groziła ruina wskutek upadku rolnictwa, przemysłu i handlu. Od polskich publicystów trudno żądać dowodów. Godne są jednak uwagi niektóre utyskiwania korespondenta *Dziennika Poznańskiego*. Powiada on, że Królestwo jest upośledzone w porównaniu z cesarstwem pod względem samorządnych instytucyj ziemskich, towarzystw i banków rolniczych, których Polskę umyślnie pozbawiono. Nawet projekt zjazdu rolniczego został odrzucony, bo przyplątano doń tendencye polityczne. „Tak więc teraz— mówi *Now. Wrem.* — utyskują Polacy nad brakiem instytucyi, które posiada imperyum. A niedawno przecież uważano za patryotyczny obowiązek szydzić i złorzeczyć właśnie tym instytucyom ziemskim oraz dowodzić, że Królestwo stale musi się wyróżniać od carstwa". Wszystko jak zwykle ostentacyjny fałsz i złość. *Now. Wrem.* upatruje „w polskich utyskiwaniach objaw otrzeźwienia" społeczeństwa polskiego i życzy całkowitego „otrzeźwienia" wszystkim „historycznym współmieszkańcom" jak Polaków ośmiela się nazywać. — Jednym z ważnych objawów tego „otrzeźwienia" jest według *Now. Wrem.* p o j a w i e n i e s i ę we L w o w i e *Przeglądu*, k t ó r y w y k r e ś l i ł z e s w e g o p r o g r a m u d r a ż n i e n i e R o s y i. Tą pochwałą *Przeglądu* kończy się naszpikowany złą wolą i nienawiścią artykuł. Niech się cieszy *Now. Wrem.*, że go *Przegląd* będzie chwalił!

Odesskij Wiestnik donosi o ciekawem wydarzeniu. Od pewnego czasu dzienniki rosyjskie donosiły o pojawieniu się n o w e j s e k t y ż y d o w s k i e j, założonej przez reformatora Józefa Rabinowicza. S e k t a ta zwana n o w o i z r a e l s k ą nie miała urzędowego uznania. Postarano się o to i dnia 6 b. m., na zasadzie pozwolenia ministra spraw wewnętrznych, otwartą została uroczyście w K i s z e n i e w i e s y n a g o g a n o w o i z r a e l s k a w obecności władz rządowych i licznie zebranej młodzieży izraelskiej. Korespondent *Odes. Wiest.* tak opisuje tę uroczystość: Na środku sali stała choinka bogato wystrojona. Po jednej jej stronie umieszczono stół okryty czarnem suknem obramowanem złotem, na nim leżało pismo święte Starego i Nowego Testamentu oraz inne księgi religijnej treści. W pobliżu stał drugi stół na estradzie. Nabożeństwo rozpoczęło się odśpiewaniem hymnów religijnych przy towarzyszeniu organów. Poczem wszedł na estradę drżący ze wzruszenia reformator Rabinowicz i miał mowę w żydowskim żargonie, podczas której odczytywał niektóre z psalmów Dawida w języku hebrajskim tłomacząc zarazem na język rosyjski. Reformator udowadniał i cytatami biblijnymi stwierdzał, że izraelici grzęzną w błędzie, oczekując przyjścia Mesyasza w przyszłości. Żydowski Mesyasz objawił się już w postaci nauczyciela prawd ewangelicznych. Żydzi więc powinni wyzwolić się z obozu błędu i uwierzyć w Chrystusa. Po ukończonem nabożeństwie rozdano między członków nowej sekty książeczki drukowane w żargonie żydowskim aż w Londynie. — Fakt otwarcia nowej synagogi sprawił wielkie wzburzenie umysłów w ludności izraelskiej Kiszeniewa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 stycznia.

Podaliśmy wczoraj telegram o ukazaniu się w u r z ę d o w e j b e r l i ń s k i e j g a z e c i e artykułu, wymierzonego przeciw krakowskiemu *Przeglądowi Powszechnemu*. Artykuł ten znajduje się na czele nieurzędowej części *Reichsanzeigera*. Zasługuje to na tem większą uwagę, gdyż rząd nader rzadko używa *Reichsanzeigera* do podobnych posług, które zazwyczaj spełnia *Nordd. allg. Ztng.* Artykuł, o którym mowa, brzmi jak następuje:

Pod tytułem *Przegląd Powszechny* wydaje zamieszkały w Krakowie jezuita O. Morawski przy pomocy innych członków tego zgromadzenia i ich przyjaciół politycznych miesięcznik, którego tendencyą jest krzewienie myśli odbudowania Polski między poddanymi Prus, Austryi i Rosyi, używającymi dotychczas polskiego języka. Te zamiary redakcyi poznać można już z tego, iż pozyskała ona współpracowników we wszystkich krajach, z którymi Polacy jakąkolwiek utrzymują styczność, a jej publicystyczne stosunki sięgają od polskich Inflant (trzech zachodnich okręgów gubernii witebskiej) aż po Dalmacyę. Nienawiść do Niemców i fanatyzm ultramontański snują się jak nitki czerwone przez całe wydawnictwo, a rozumie się samo przez się, że pod pokrywką wiary katolickiej szerzy ono nienawiść do istniejących obecnie urządzeń państwowych. Kierunek ten przebija z artykułu, w którym były biskup J a n i s z e w s k i rozbiera Encyklikę papieską przeciw wolnomularstwu, z artykułu H. L i s i c k i e g o, (autora znanych dzieł o Wielopolskim i A. Helclu) o pamiętnikach ks. Metternicha, z artykułu jezuity O. B i e r l i n g a (autora książki p. t. *Rome et Demetrius*) o listach kardynała de Come do Atoniego Possevina, spowiednika Jana szwedzkiego i najznakomitszego propagatora jezuityzmu w 16 wieku. W tym samym duchu pisze p. O s t o j a o jubileuszu Lutra w Niemczech, O. J a c k o w s k i o dziejach zakonu Bazylianów, a bezimienny autor o zamierzonym na rok przyszły obchodzie tysiącletniej rocznicy apostoła słowiańskiego Metodego, wypowiadając przytem zdanie, iż Polacy p o ł ą c z ą s i ę, by zająć przy tej uroczystości należne im stanowisko.

Godłem *Przeglądu* jest zdanie: „Błogosławionym jest naród, którego panem jest Bóg;" w rzeczy zaś samej powiedziećby należało: „Błogosławionym jest naród, który nie uznaje innego pana, prócz katolickiego duchowieństwa." Polsko-jezuicka redakcya nie troszczy się o to, czy te zapatrywania dadzą się pogodzić z wiernością, zaprzysiężoną panującemu i państwu. Bezstronny świadek musi nabrać przekonania, iż kościół katolicki nie odniesie najmniejszej korzyści z popierania narodowych mrzonek w Polsce, jak również nie może wątpić, iż ożywianie owych s e n n y c h m a r z e ń wywoływaniem przedawnionych wspomnień, zgubnie musi oddziaływać na r z e c z y w i s t e położenie tych części państwa, w których ludność m ó w i p o p o l s k u."

Kraj w ostatnim numerze przynosi ważną bardzo wiadomość. Kijowski generał-gubernator Drenteln zrobił jak wiadomo wniosek zaostrzenia przepisów u k a z u d. 10 g r u d n i a 1865 r., zabraniającego osobom polskiego pochodzenia nabywania własności ziemskiej w Ziemiach zabranych. Dzienniki rosyjskie następnie doniosły, że projekt zmian tego ukazu został w sferach decydujących w Petersburgu odrzucony. Otóż wersya ta nie zgadza się z informacyami *Kraju*, który utrzymuje, że projekt dalszych ograniczeń żywiołu polskiego został z małemi zmianami przyjęty, o czem obiecuje *Kraj* podać bliższe szczegóły. Z Nowym rokiem spadłaby na nas znowu nowa klęska.

Wszystko niwelująca polityka rosyjska nie zapomina o najmniejszych nawet śladach odrębności Królestwa Polskiego. Departament górniczy, jak donoszą *Pet. Wiedom.*, podał do Rady państwa nowy projekt dotyczący p r z e m y s ł u g ó r n i c z e g o, w którym wyjątki istniejące w Królestwie Polskiem będą zniesione, a przemysł górniczy postawiony zostanie na równi z przemysłem carstwa.

Wiedeński nasz korespondent wspomina o akcie najwyższej łaski, jaki spotkał oskarżonych o zbrodnię stanu dwóch ultraniemieckich agitatorów z Warnsdorfu. Śledztwo, które im wytoczono, zostało w myśl § 2 ustawy o postępowaniu karnem, mocą cesarskiego polecenia zaniechanem. Powodem śledztwa były mowy, miane na zgromadzeniach politycznych. Jesteśmy przeciwnikami wszelkich politycznych procesów, które zwykle przeciwny skutek wywierają, zwłaszcza zaś, jeżeli chodzi nie o jakieś związki, o jakieś czyny, ale o mowy. I dlatego akt łaski monarszej witamy radośnie, chociaż odnosi on się do ludzi z obozu naszej narodowej sprawie nieprzyjaznego. Dziennikom wiedeńskim doniesiono, że ułaskawieni wypuszczeni z więzienia, zostali ci panowie bardzo ostentacyjnie przyjęci przez ludność Warnsdorfu, która wyprawiła im świetną owacyę z wywieszeniem prusko-niemieckich sztandarów, odśpiewaniem *das deutsche Lied* itd. Pytamy — jakiej wrzawy narobiłaby *N. fr. Presse*, gdyby rzecz się działa nie w Warnsdorfie, ale w Krakowie, gdyby ułaskawieni byli Polacy, gdyby to były sztandary polskie i pieśń polska? Z pewnością pisanoby o „bezkarności zbrodni stanu" — o solidaryzowaniu się ludności „*mit hochverräthischen Umtrieben*" i t. p.

Na posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej z dnia 13 b. m. wywiązała się obszerna dyskusya nad ogólnym stanem rolnictwa, do czego dał pochop budżet ministerstw handlu i rolnictwa. Wszyscy mowcy, jakkolwiek z różnych punktów o sprawę tę zaczepiali, usiłowali traktować ją nader poważnie i przedmiotowo. Hr. A l e k s a n d e r K a r o l y i, który, jak podnosi *Pesti Naplo*, rozwinął sztandar agrarystów, poruszył w swej długiej mowie myśl związku cłowego „E u r o p e j s k i c h p a ń s t w r o l n i c z y c h p r z e c i w z a m o r s k i e j, j a k o t e ż r o s y j s k i e j p r o d u k c y i". Mowa Karoly'ego przyjęta została zimno, jak nadmienia *P. Naplo*, przeciwnie, dowodzenia ministra hr. S z e c h e n y e g o, który główną przyczynę rolniczego przesilenia widzi w podwyższeniu ceny złota, znalazły żywe i wszechstronne uznanie.

W dalszym ciągu rozwinął hr. Stefan K e g l e w i c h program swój, co do zaradzenia niedostatkom w rolnictwie. Zaznacza jako rzecz konieczną melioracye, do czego należałoby założyć bank melioracyjny. Nad organizacyą powyższego banku rozwodzi się mowca obszerniej. Również przemawia Keglewich gorąco za rolniczemi Towarzystwami kredytowemi, a kwestyę agraryjną traktuje nader wyczerpująco. Zresztą przyjmuje w zupełności budżet dla ministerstw handlu i rolnictwa.

W miejsce Nelidowa ma być mianowany ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu dyrektor oddziału spraw azyatyckich Sinowiew.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zajmowano się dalszym ciągiem pozycyj budżetowych przyjętych przez Komisyą. Jeszcze przed odesłaniem budżetu wojskowego do Komisyi postawił dep. L e t o c h a wniosek, zmierzający do wyznaczenia kapelanom wojskowym wyznania katolickiego tej samej płacy, którą pobierają kapelani ewangeliccy. Komisya budżetowa sprzeciwiła się temu wnioskowi, wychodząc z zasady, że nie jest zadaniem parlamentu powiększać budżet przedłożony przez radę związkową. Uwzględniając te motywa, przytoczone przez sprawozdawcę Komisyi, cofnął dep. Letocha swój wniosek, a Izba uchwaliła znaczną większością przyjąć przedłożoną przez Komisyą r e z o l u c y ę, wzywającą rząd do nadania kapelanom obu wyznań równych praw pod względem płacy i rangi wojskowej.

Donieśliśmy w swoim czasie o wydaleniu z Berlina dziennikarza włoskiego C i r m e n i e g o. W senacie włoskim zainterpelowano rząd w tej sprawie, a minister M a n c i n i dał następującą odpowiedź: „Każdy rząd ma prawo wydalić cudzoziemca, który nadużywa gościnności; to prawo służy w większej mierze rządom tych państw, w których istnieją ustawy wyjątkowe. Gdy postanowiono wydalić Cirmeniego, poseł niemiecki w Rzymie uwiadomił o tem poufnie gabinet włoski; jest to najlepszym dowodem przyjaznego usposobienia dla Włoch. Rząd niemiecki nie co inie swego rozporządzenia, gdyż w ten sam sposób postąpił sobie z poddanymi austryackimi i francuskimi, a wszelkie usiłowania tych rządów okazały się daremnemi. Nie można odmawiać rządom prawa wydalania cudzoziemców. Prawo to ma również rząd włoski, nie zamyśla jednak z niego korzystać, mimo licznych nadużyć, jakich się dopuszczają obcy dziennikarze mieszkający we Włoszech."

Rząd włoski wysłał do Berlina dwóch oficerów marynarki. Mają oni udzielić rządowi niemieckiemu objaśnień potrzebnych przy wyborze portu na morzu Śródziemnom. Według informacyj, udzielonych paryskiemu *Jour. des Deb.* postanowiono w Berlinie, iż subwencyonowane parowce niemieckie odpływać będą z Tryestu. Wspomniany dziennik uważa to postanowienie za nieodzowne następstwo przymierza austro-niemieckiego a zarazem za wskazówkę udzieloną rządowi włoskiemu, który powinien nabrać przekonania, że żaden sprzymierzeniec Austryi nie zezwoli nigdy na utratę Tryestu.

Times donosi, że Chiny i Japonia postanowiły zawezwać w sprawie rozruchów w K o r e i pośrednictwa Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych.

Standard zamieszcza obszerną korespondencyę, zawierającą szczegółowy opis A n g r a P e q u e n y. Korespondent, którym ma być jeden z oficerów niemieckich, nie podziela entuzyazmu, jaki powstał w Niemczech po zajęciu tego kraju. Zapewnia on, że Angra Pequena przedstawia się podróżnikom jako pustkowie, nie mające wartości dla nabywców. Powątpiewa również o tem, co pisano dotychczas o bogactwach kopalnych, a wreszcie dodaje, że nabycie Angry Pequeny tak długo pozostanie iluzorycznem, dopóki rząd niemiecki nie skłoni najpotężniejszego z okolicznych naczelników Kamaherera do odstąpienia swego kraju. Cała linia nadbrzeżna posiada jednę tylko przystań w zatoce Wielorybiej; zresztą jest to kraina bezludna i piaszczysta, jakie się rzadko zdarza spotykać po za pustynią Saharą. Nawet w zatoce Wielorybiej tyle tylko znaleść można słodkiej wody, ile jej przywiozą w beczkach z przylądka Dobrej Nadziei. Jedyna rzeczka w tym kraju wysycha co roku i zaledwie raz na pięć lat zawiera większą ilość wody. w tych rzadkich wypadkach wzbiera jednak z taką gwałtownością, iż jest w stanie zalać wszystkie osady niemieckie. Najstosowniejszem miejscem do stawiania budynków mają być nadbrzeżne ławice, lecz przy każdym silniejszym przypływie ulegają one zalewowi. Do powyższej korespondencyi dodaje *Standard* następującą uwagę: „Jeżeli sprawozdanie, które posłano ks. Bismarkowi, zawiera te wszystkie szczegóły, musiało ono wywołać w Berlinie niemiłe wrażenie".

Rada londyńskiej i z b y h a n d l o w e j zajmowała się na ostatniem miesięcznem posiedzeniu polityką kolonialną. Uchwalono przedłożyć ministrom spraw zagranicznych i kolonij m e m o r y a ł wzywający rząd do objęcia protektoratu nad zachodniem wybrzeżem Afryki od L a g o s aż po Z ł o t e W y b r z e ż e, przez co usunięto by wszystkie polityczne intrygi, ułatwionoby handel z krajowcami i danoby poddanym angielskim możność korzystania z bogatych zasobów wnętrza Afryki.

Sprawy miejskie.

(Budżet miasta Krakowa na r. 1885)

(Dokończenie.)

Budżet d o c h o d ó w dzieli się na trzy działy: 1) dochody zwyczajne — z majątku, z praw i zakładów gminnych, z subwencyj i t. p. — 2) dochody zasiłkowe, t. j. podatki gminne — 3) dochody nadzwyczajne, na które jednak nic nie preliminowano. Stosunek między zwyczajnymi a zasiłkowymi dochodami jest taki, że gdy na pierwsze preliminowano 235 979 złr., czyli 39 9 prc. ogółu dochodów — drugie czynią 355.500 złr. czyli 60 1 prc.

Główne rubryki dochodów zwyczajnych są: Dochody z nieruchomości 25 497 — z praw wyłącznych i zakładów miejskich 91.270 złr. (w tem dochód z myta rogatkowego 66.000 złr. — z rzezalni 64.000 złr.) — opłaty prawne 21.451 złr. — zasiłki szkolne 6 515 złr. — egzekutne 700 zł. — dochody funduszu ubogich 3 150 złr. — odsetki od kapitałów 6.046 złr. — wynagrodzenie za kwatery wojskowe 17.000 złr. — dochody na utrzymanie plantacyj 1560 złr. — dochody przygodne 6756 złr. — wreszcie z w y ż k a d o c h o d ó w p o z o s t a ł a z r. 1883: 56.034 złr.

Dochody zasiłkowe dzieli budżet na dwie części: a) dochody k o n s u m c y j n e miejskie; a mianowicie część przypadająca na gminę z opłat konsumcyjnych 260.000 złr. — i część przypadająca na miasto z opłaty od wyrobu piwa złr. 27.000 — razem przeto 287 000 złr. — b) dochód z o p o d a t k o w a n i a: dodatek 2 prc. od czynszów z mieszkań 22.000 złr. — dodatek ½ procent od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 8000 złr. — dodatek 6 prc. od wszystkich podatków stałych 26.000 złr. — wreszcie opłata od psów 2.500 złr. — razem 68.500 złr.

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, dochód z wydatkiem równoważą się w budżecie zupełnie. Zamyka się budżet bez niedoboru — a sądzimy, że uchwały Rady miejskiej nic w tem nie zmienią, bo Rada będzie się zapewne kierować konieczną oszczędnością. Jeżeli w ciągu roku nie będą uchwalone jakie nadzwyczajne kredyta — to można nawet spodziewać się zwyżki, chociaż jej budżet nie preliminuje — dochody bowiem są obliczone bardzo ściśle, i raczej za nisko niż za wysoko.

Kronika.

Kraków, 14 stycznia.

Rocznicę styczniowego powstania obchodzić będzie w tym roku (21 stycznia) lwowskie kasyno mieszczańskie wieczorkiem z odpowiednim programem. Godzi się naśladować to i gdzieindziej.

Nieobecnego prezydenta miasta, który na kilka dni wyjechał z Krakowa, zastępuje w urzędowaniu wiceprezydent Friedlein; jutrzejsze jednak posiedzenie Rady odbędzie się pod przewodnictwem samego prezydenta.

Przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie opróżnioną jest posada sekretarza Rady w VIII randze z systemizowaną płacą i dodatkiem aktywalnym. Kompetenci winni się zgłosić do prezydyum w przeciągu dni 14.

Zatwierdzenie kosfiskat. Z sądu krajowego w sprawach karnych otrzymujemy zatwierdzenie dwóch ostatnich konfiskat. Co do pierwszej, N. 278 z dnia 2 grudnia z r. sąd krajowy zatwierdził konfiskatę tylko częściową, skutkiem czego prokuratorya odwołała się do sądu wyższego, który przychylił się do wniosku prokuratoryi i wydał orzeczenie zatwierdzające całkowicie konfiskatę. Co do drugiej, N. 4 z d. 7 bm. — sąd krajowy karny zatwierdził konfiskatę w pierwszej instancyi. W obu wypadkach zarzucono naszym artykułom istotę czynu z § 300 ust. karnej.

Ćwiczenia obrony krajowej. W myśl ustawy z dnia 24 maja 1883 r. l. 87 dz. u. p. na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 8 grudnia 1884 l. 1622 i namiestnictwa we Lwowie z d. 18 grudnia 1884 ogłasza magistrat krakowski co następuje:

W roku 1885 odbędą się cztero-tygodniowe ćwiczenia obrony krajowej we wszystkich pieszych batalionach, w 2 terminach, a mianowicie w miesiącu czerwcu i w jesieni.

Do tych ćwiczeń będą powołani żołnierze do obrony krajowej asenterowani w latach 1884, 1883, 1882, 1880 i 1878, nadto landwerzyści asenterowani:

w r.	1875	jeśli dotąd nie odbyli ćwiczeń	20 tygodni
„	1881	„ „ „ „ „	8 „
„	1879	„ „ „ „ „	12 „
„	1877 i 1876	„ „ „	16 „
„	1874	jeśli dotąd „ „ „	20 „

Także odbędą się w r. 1885 ćwiczenia w kadrach 1 i 2 pułku dragonów obrony krajowej, 3 pułku ułanów obrony krajowej, oraz strzelców konnych obrony krajowej w Dalmacyi.

Na dochód budowy nowego teatru odbędzie się w lutym, prawdopodobnie w sali hotelu Saskiego przedstawienie, którego *great attraction* stanowić będzie p. Helena Modrzejewska. Genialna artystka odegra wespół z jednym z amatorów, znanych z wykwintnej gry, wyborną komedyę jednoaktową z francuskiego: „Ciężka próba."

Program zabaw karnawałowych w kasynie powszechnem (w hotelu Europejskim): w styczniu dn. 17 promenade-koncert, potem tańce, d. 24 zabawa z tańcami, d. 31 bal dla dzieci. W lutym d. 7 promenade-koncert, potem tańce, d. 12 bal kostyumowy, d. 17 zabawa z tańcami.

Panna Pospiszilówna, artystka dramatyczna teatru narodowego w Pradze Czeskiej, występować będzie jak donosi *Dziennik Pozn.* na scenach polskich teatrów. Panna Pospiszilówna pomimo młodego wieku należy do znakomitych artystek czeskich. Artystyczną swoją podróż rozpocznie od Poznania, gdzie grać będzie w komedyach tylko i w ojczystym swoim języku. Pomiędzy innemi wystąpi panna P. w komedyi Bałuckiego „Grube ryby". *Dziennik* zapewnia, że i krakowski teatr odwiedzi czeska artystka. Zobaczymy.

Tow. gazowe dessauskie, jak się z dobrego źródła dowiadujemy, p r z e g r a ł o w najwyższej instancyi spór prowizoryalny z gminą miasta Krakowa o kładzenie nowych rur gazowych.

Ponieważ dotychczasowi dostawcy kamienia na bruki miejskie podnieśli cenę tegoż na rok bieżący, gmina widziała się zniewoloną obejrzeć się za innymi przedsiębiorcami i w tym celu odniosła się do właścicieli kamieniołomów w Kozach, Rząsce i na Śląsku.

Przy panującej obecnie odwilży godzi się przypomnieć panom komisarzom obwodowym, aby zwracali uwagę stróżów kamienicznych na utrzymywanie

w większym niż dotąd porządku rynien, a także na wyrąbywanie lodu i śniegów z trotuarów, które w wielu miejscach obchodzić trzeba. Nie widujemy także od dłuższego czasu wozów, sprawionych umyślnie przez gminę do wywożenia śmieci z domów. Mieliżby już przejść w stan niezasłużonego spoczynku?

Motyl bez głowy z gatunku rusałka pokrzywnik, *Vanessa urticae*, o którym donosiliśmy poprzednio, zginął wczoraj tj. d. 13 b. m. Żył on 113 dni bez głowy. W ostatnich chwilach wzbijał się i podlatywał na skrzydłach nieustannie; widoczną była walka między życiem a śmiercią. P. dr. Jaworski ogłosi badania swe, poczynione nad pozbawionym motylem.

Niebezpieczna swawola. Wczoraj o godzinie 1 w nocy niewiadomy sprawca rzucił kamieniem sześć funtów wagi mającym w okno pokoju parterowego przy ulicy Wielopole Nr. 22. zamieszkanego przez kobietę w wieku podeszłym wraz z córką, z pracy rąk żyjącemi. Po wybiciu dwóch szyb kamień przeleciał tuż koło głowy matki w łóżku leżącej, która tylko Opatrzności Boskiej zawdzięcza ocalenie życia, z przestrachu jednak zachorowała. Czy nie należałoby aby c. k. policya wzięła opiekę rozpostarła nad mieszkańcami odleglejszych ulic miasta?

Wypadek. W poniedziałek około 4 po południu p. Z. wdowa po urzędniku, przechodząc ulicą Grodzką około domu Nr. 31, została uderzoną całą lawiną śniegu, spadającego w tej chwili z dachu domu, tak silnie, iż pozbawioną przytomności formalnie odgrzebać musiano. Pokrwawionej udzieliła pierwszej pomocy rodzina właścicielka składu futer w tejże kamienicy; poczem odwieziono panią Z. do domu w bardzo niepomyślnym stanie zdrowia. Winni opieszałości, której sprawcą słusznie ten wypadek, powinniby zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

W gmachu Tow ubezpieczeń dziś po południu wybuchł ogień kominowy. Przybyła natychmiast straż ogniowa zapobiegła niebezpieczeństwu.

Sprawcę kradzieży dokonanej w niedzielę wieczorem z mieszkania zamkniętego przy ulicy Garbarskiej, o której była wzmianka w dzienniku naszym wyśledził i przyaresztował inspektor policyjny Tychy w osobie Bolesława Kuźmińskiego, lat 44 liczącego, pochodzącego z Krakowa, który za pomocą wytrycha od niego odebranego, otworzył owe mieszkanie i kradzież pościeli dokonał w towarzystwie znanej złodziejki Kunegundy Rechowy, również przyaresztowanej i do sądu odstawionej. Śledztwo policyjne tak pomyślnym uwieńczone skutkiem, przeprowadził p. W. Swolkien.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Warpechę Franciszka za kradzież w stajni, Urbana Marcina za kradzież książki „Bomens Glasindustrie u Glashandel" v. Schebeck, Jasińskiego Jerzego za kradzież spodni w sklepie, Kuźmińskiego Bolesława nałogowego złodzieja za kradzież pościeli przy ulicy Garbarskiej i Kunegundę Rechową za udział w tej kradzieży, Małka Franciszka z Wieliczki za kradzież z mieszkania zamkniętego, do którego dostał się przez okno przy ulicy Starowiślnej, którego to Małka wyśledził strażnik policyjny Ziffer, i podczas odbytej rewizyi przez tegoż strażnika u Jakóba Kupfersteina kramarza i tranfkanta w Woli Duchackiej, który nabył był owe skradzione przedmioty od Małki, — znaleziono u tegoż znaczną ilość rzeczy obcych mianowicie kilka mosiężnych kurków, kilka żelazek do prasowania, zegarek budzik, cygarki i t. p. Wiedzieli, jest to tak zwany przez warszawskich złodziei „paser", przechowywacz skradzionych przedmiotów.

Na komorach cłowych rosyjskich z rozporządzenia ministra skarbu zapisują teraz wartość każdego wchodzącego w granice państwa towaru. Dla przyspieszenia ekspedycyi pesyłek dobrze uczynią wysyłający, jeżeli sami na listach frachtowych oznaczać będą wartość towaru.

Zmarli. Anna z Kołtonowskich Kłodzińska, obywatelka ziemska, znana z patryotyzmu i ofiarności na cele narodowe, zmarła w 80 roku życia w Parchaczu. Zmarła była wdową po zasłużonym w literaturze naszej Adamie Kłodzińskim, niegdyś dyrektorze zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Portret ś. p. prof. Piotrowskiego wraz z życiorysem pióra dra H Dobrzyckiego, zamieszcza ostatni numer *Wszechświata*.

P. Liberat Zajączkowski redaktor *Szczutka* przeczy podanej przez *Kuryer Warsz.* wiadomości, jakoby miał objąć redakcyę krótko wychodzącego we Lwowie *Przeglądu*.

Rzeszów, 11 stycznia. Wyjechaliśmy z Tarnowa pod groźbą okropnej burzy, wielki wicher zerwał się około północy i szamotał pociągiem to w tę, to w ową stronę, do tego stopnia, że kilkakrotnie roztwierał drzwi w wagonach Konduktorzy przez kilka stacyj nie mogli się odważyć rewidować biletów, bo się na nogach, na desce okalającej wagony, utrzymać było niepodobna. Przyjechaliśmy do Rzeszowa zamiast o 4 po północy, o godz. 6¾. Pociąg lwowski, idący ze Lwowa, również się spóźnił.

Mimo wichury mieliśmy dość ciekawe towarzystwo, dziesięciu Galicyan wracających z Ameryki. W innych wagonach także było ich kilkunastu. Ci, którzy z nami siedzieli, wyglądali jak kominiarze, jechali już bowiem 16 dni i nocy, nienmyci, nieoczyszczeni z pyłu drożnego. W ogóle chwalili sobie pobyt w Ameryce. Wracali jedni z Kanady, inni z Chichago, z Missigan, z Filadelfii. Wieźli mnóstwo sprawunków i każdy miał przy sobie około 200 złr. zarobionych na miejscu w ciągu roku. Pracowali przy kolei żelaznej, zarabiając dziennie po dwa dolary i życie. Pomimo to jeden tylko mieszczanin z Tuchowa powracał z chęcią zabrania z sobą żony i dzieci. Ogólna tęsknota i brak kościołów, a wreszcie i brak pracy zmusił ich do powrotu. Bawiąc tylko przez rok, już zapomnieli prawie rodzinnego języka i mówili niezrozumiale angielskie nazwy przekręcając po swojemu. Zauważyliśmy, że ta garstka wychodźców kocha się wzajemnie, byli ze sobą serdeczni jak bracia.

Niemieccy robotnicy opuszczają Warszawę. Powodem odjazdu jest brak zajęcia oraz niezmierna konkurencya ze strony miejscowych pracowników. Odjazd tych panów do własnego *vaterlandu* jest wielce pocieszającym objawem.

Sąd rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenie, mocą którego policya bez zezwolenia władz sądowych nie ma prawa żądać od stron zeznań i świadectw przeciw obwinionym. Rozporządzenie bardzo słuszne.

Wychodźca polski po 1863 r. p. Henryk Bukowski, właściciel wystawy nieustającej sztuk pięknych i starożytności, oraz zakładu artystyczno-komisowego w Stokholmie, otrzymał od króla szwedzkiego Oskara II order Wazy. Pan Bukowski cieszy się wielkiem poważaniem w artystycznych kołach Szwecyi i jest dotąd opiekunem Polaków, których losy zagnały daleko od własnej ojczyzny.

Rosyan wydalonych w roku zeszłym z Berlina wskutek rozporządzeń policyi, ogólną liczbę podług urzędowych obliczeń podają na 242 osób.

Edison, jak donosi *Lumiere electrique*, popełnił znowu jakiś wynalazek. Tym razem w umiłowanym przez nasz wiek kierunku, dostarcza Edison bratniej ludzkości nowego środka wybuchowego w tej postaci, iż w naczyniu metalowem, do połowy napełnionem wodą, przeciąga dwa platynowe druty, które wprowadzonym silnym nadzwyczaj prądem elektrycznym rozkładają wodę tak nagle na składające ją gazy, że następuje wybuch. Bliższe szczegóły są jeszcze tajemnicą.

Odkrycie archeologiczne wielkiej wagi miał zrobić dr. Petrie w Egipcie. Zatrudniony wykopaliskami o siedm mil od Jeli El Barood obok linii kolei żelaznej z Kairu do Aleksandryi, natrafił na starożytne ruiny, wspomniane przez Herodota i uważane za szczątki miasta Naucratis.

Francuskiego ministra wojny generała Levala nazywają dzienniki niemieckie „spiskowcem z Metzu." Był on w roku 1870 podczas kampanii niemiecko-francuskiej, pułkownikiem inżynieryi czy też artyleryi w Metz. Niezadowolony z dowództwa Bazain'a i posądzając go o zdradę Leval w towarzystwie wielu młodszych oficerów, pomiędzy którymi znajdował się także późniejszy minister wojny komuny, Rossel — uplanował spisek wojskowy, mający na celu odebranie komendy Bazainowi, zamknięcie go w kazamatach i objęcie dowództwa armii przez spiskowych. Spiskowi odbyli wiele zebrań i właśnie kiedy mieli zamiar swój doprowadzić do skutku — Bazain podpisał kapitulacyę i Niemcy Metz zajęli.

W sali sądowej w Trianon, książe Aumale zainterpelował o ów spisek, wezwanego wówczas jako świadka, pułkownika Levala, który miał głośny wówczas odczyt „O oblężeniu Metzu". Leval nie wahał się przyznać wszystkiego. Ani prezydent sądu, książę Aumale, ani też inni dostojnicy wojskowi, zajmujący krzesła sędziowskie, przestępstwa tego podwładnych przeciw szefowi nie uważali za występek. Bazaine natomiast zmierzył piorunującym wzrokiem swego byłego oficera i wyraził żal tylko, że zaniedbał wówczas kazać go rozstrzelać. Od owego przesłuchania w sali w Trianon, Leval stał się popularnym pod nazwą „spiskowca z Metzu", a głos ogólny wskazuje jego, jako przyszłego bohatera rewanżu. Leval nie szczędzi niczego, aby popularność tę utrzymać. Każdemu wydaniu jego nowych dzieł wojskowych strategicznych, wysoce zresztą przez fachowych cenionych — towarzyszą reklamy drukowane tłustym drukiem; a przeszłego roku podczas manewrów, dał przykład swego spartańskiego życia. Położył się wśród pola i okryty płaszczem spożywał chleb żołnierski. Naturalnie, stało się to w obecności sprawozdawców i reporterów dziennikarskich, którzy fakt ten roztrąbili po wszystkich dziennikach.

„Kalendarz dla złodziei". W Nowym-Yorku wymyślono obecnie całkiem nowe wydawnictwo. Jest nim kalendarz dla złodziei kieszonkowych, w którym obok zwykłego kalendarza i działu informacyjnego dodano adresy wszystkich nowo-yorskich bogaczów, bankierów, kupców i t. d. słowem wszystkich, którzy z natury swoich zajęć zmuszeni bywają do noszenia przy sobie znacznych pieniędzy. Dołączono także spis osób znanych z roztrzepania lub bardzo słabej uwagi na otoczenie. Jankesi-złodzieje spodziewają się wielkich korzyści z tego wydawnictwa, cieszącego się wielkiem powodzeniem.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta Ludwika Niecza, adjunktem sądu powiatowego, bez oznaczenia stałej miejscowości służbowej, dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolegialnych: Teofila Grączykowskiego, kancelistą sądu powiatowego w Staremmieście, Romualda Sawickiego, kancelistę sądu powiatowego w Bohorodczanach i Hilarego Knczyńskiego, sierżanta 55 batalionu obrony krajowej, wszystkich trzech dla sądu obwodowego w Stanisławowie, Stanisława Serwińskiego, sierżanta powiatowego 66 batalionu obrony krajowej i Adama Figwera, rachunkowego podoficera 56 pułku piechoty Baumgarten, obydwóch dla sądu obwodowego w Samborze, Stanisława Bazińskiego, profosa przy areszcie garnizonowym i Józefa Morskiego, byłego tytularnego wachmistrza żandarmeryi, obecnie dyetaryusza sądu powiatowego w Śniatynie, obydwóch dla sądu obwodowego w Złoczowie, nakoniec Pawła Pniaczka, systemizowanego dyetaryusza tabularnego we Lwowie, dla sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś zamianował kancelistami sądów powiatowych: Błażeja Bażanowskiego, rachunkowego podoficera 15 oddziału sanitarnego, dla Mikuliniec, Władysława Nowakowskiego, rachunkowego podoficera 79 pułku piechoty, dla Starego miasta, Jana Bętkowskiego, byłego podoficera 55 pułku piechoty, obecnego dyetaryusza sądu krajowego we Lwowie, dla Niemirowa, Zenona Koczorowskiego, rachunkowego sierżanta 71 batalionu obrony krajowej, dla Jarosławia, nakoniec Karola Franciszka dw. im. Pierackiego, systemizowanego dyetaryusza tabularnego, dla Bohorodczan.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd we Lwowie ogłasza sprzedaż realności l. 160 w Remenowie, d. 15 stycznia i 12 lutego. Cena szacunkowa 5.600 złr. — Sąd w Trembowli sprzedaż realności l. 217, d. 29 stycznia i 26 lutego. Cena wywołania 4.000 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 523¾, d. 5 lutego, 19 lutego i 5 marca. Cena wywołania 4405 złr. 22½ ct. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 130 w Zniesieniu, d. 16 stycznia, 20 lutego i 16 marca. Cena wywołania 3277 złr. — Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 150 w Rzędzińskiej Woli, d. 9 lutego, 9 marca i 30 marca. Cena wywołania 800 złr. — Sąd w Obertynie sprzedaż realności l. 95, d. 3 lutego i 3 marca. Cena wywołania 4460 złr. 71 ct. — Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 246, d. 4 lutego i 4 marca. Cena wywołania 3000 złr. — Sąd w Czortkowie sprzedaż realności l. 42 w Szmańkowcach, d. 27 stycznia. Cena wywołania 200 złr. — Sąd w Tyśmienicy sprzedaż realności l. 21 w Uhornikach, 30 stycznia, 27 lutego i 27 marca. Cena wywołania 600 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 48, d. 30 stycznia, 27 lutego i 27 marca. Cena wywołania 12390 złotych reńskich.

Na przewiezienie zwłok Mickiewicza złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy*: T. B. 2 złr., L. B. 1 złr., J. K. 1 złr., dr. L. B. 1 złr., F. C. 1 złr., H. 50 ct., razem 6 złr. 50 ct.

Repertuar teatralny.

We czwartek 15 go: „O własnej sile", komedya wierszem Święcickiego.

W sobotę 17-go: „Porwanie Sabinek", komedya w czterech aktach braci Schöntann. Przełożył J. S. Po raz pierwszy Benefis p. Frenkla.

W niedzielę 18 go: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale" Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

Dział ekonomiczny.

Z poczty, Z dniem 1 lutego b. r. wejdzie w życie w Baworowie (powiat Tarnopol) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 200 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Baworowem a Borkami wielkiemi. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Zastawie, Proszowa, Skomorochy, Smolanka, Grabowiec, Kozówka, Zaścianka, Magdalówka, Toustołóg i Białoskórka.

Odległość między Baworowem a Borkami wielkiemi wynosi 13·5 kilometrów.

Nowe koleje żelazne w Królestwie Polskiem w gub. Wołyńskiej i na Litwie miano oddać wczoraj, jako w dzień Nowego Roku, według starego stylu, do użytku publiczności. Z Warszawy donoszą, że ruch towarowo-pasażerski otwartym został na drogach poleskich od Wilna do Pińska; otwarcie ruchu na dystansie od Pińska do Równa nastąpi później.

Otwarcie dla publiczności drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej nastąpi podobno dopiero około dnia 22 b. m.

Na kolejach rosyjskich zamierza rząd zaprowadzić na próbę marki kolejowe na wzór amerykańskich. Każdy podróżny może przed udaniem się w drogę zaopatrzyć się w stosowną ilość marek, z których każda daje mu prawo przejazdu na przestrzeni 1 kilometru. W ten sosób unikną podróżni ścisku przy kasie, a kolej może zmniejszyć ilość urzędników.

Wiedeń, 13 stycznia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3024 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 1158, węgierskich 804, niemieckich 1065. Ogólny przypęd był o 800 większy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Części znacznej towaru nie sprzedano. Płacono za opasowe woły galicyjskie po 56 do 59 złr., najprzedniejsze po 60 do 62 złr.; za opasowe woły węgierskie po 56 do 62 złr. i 62 50 do 75·50 złr.; za opasowe woły niemieckie po 54 do 60 złr. i 61 do 65·50 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Preszburg, 13 stycznia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 1211 sztuk wołów, przeto o 155 mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi i Bukowiny nie przypędzono ani jednej sztuki.

Ostatnie wiadomości.

Z końcem ubiegłego roku doszły z Moskwy wiadomości o zajściach burzliwych w tamtejszej szkole kadetów. Wiadomościom tym zaprzeczono stanowczo ze strony urzędowej; zaprzeczenia rozeszły się po świecie, przyjęte na dobrą wiarę — poczem rzecz ucichła zupełnie. Dzisiaj otrzymujemy z najlepszego źródła potwierdzenie owych wiadomości, którym tak stanowczo rząd rosyjski zaprzeczył. Faktem jest, że zaburzenia były, a doszły do tego stopnia, że kadeci rzucali się na oficerów. Na śledztwo przybył generał z Petersburga, i zwracał je głównie przeciw Polakom, tak, że z szóstej i siódmej klasy nietylko wszystkich Polaków, ale w ogóle katolików wydalono. Kary wymierzono bardzo ciężkie. Jednego z Polaków wywieźli aż do Symbirsku za Wołgę — innych przeznaczono do pułków orzekając, iż dopiero za 2½ lat mogą zostać oficerami, a przez ten czas pełnić będą służbę sołdatów. Bliższych szczegółów nie mamy — powtarzamy wszakże, że to, co podaliśmy, jest zupełnie autentyczne.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 stycznia. *N. fr. Presse*, która we wczorajszym wieczornym numerze powtórzyła całkowicie i bez uwag od siebie artykuł berlińskiego *Reichsanzeiger* przeciw Polakom — zapisuje dzisiaj nową tendencyjną wiadomość, również przeciw Polakom skierowaną, a zaczerpniętą z *Breslauer Ztg.* Pismo to twierdzi, że Kalnoky, który nie jest, jak Taaffe, żadnemi wobec Polaków krępowany względami, ma ukrócić galicyjską partyę szlachecką, stojącą na czele polskich intryg. W tym samym duchu zamieszcza też *N. fr. Presse* własny, podżegający artykuł. Uwagi godnem jest, że *Reichsanzeiger* z *Przeglądu Powszechnego*, a wrocławski dziennik z *Czasu* czerpie materyał do swoich, pełnych perfidii artykułów — co dla *Czasu* i różnych *Przeglądów* powinno być cenną wskazówką co do korzyści z ich polityki uginania się przed zaborczymi rządami.

Wiedeń, 14 stycznia. *N. fr. Presse* donosi, że między rządem a Towarzystwem kolei Północnej ma być zawarty nowy układ, już nie prowizoryczny, jak donosiły pisma praskie, ale stanowczy, i że będzie przedłożony Radzie państwa do bezzwłocznego załatwienia.

Wiedeń, 14 stycznia. Do rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika ma wejść poseł Seweryn Smarzewski w miejsce ś. p. Maurycego Kraińskiego.

Wiedeń, 14 stycznia. Cesarz ma w tych dniach wydać najwyższe postanowienie, mocą którego upoważnione zostanie ministerstwo do wniesienia w Radzie państwa projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich.

Wiedeń, 14 stycznia. Podług sprawozdania namiestnictwa Austryi Dolnej istnieją we Wiedniu następujące stowarzyszenia sławiańskie: Sławiańska przemysłowa kasa zaliczkowa „Voela", sławiańskie centralne towarzystwo kredytowe „Wzajemność", „Spolek mediku a prirodospyteń w Vidni", „Ognisko", „Komensky", „Volnost", (stowarzyszenie czesko-polskie) „Zora", „Zwonitnia", „Krużok studentów i z Rossii", „Zpewacky spolek slovanska", „Slavoy", „Slovanska Beseda", „Sicz" „Zaboj", „Vzdelevaci a zabawny spolek", „Tyl", „Czesko-Slavanska Beseda", „Obcanska Beseda", „Blanik". „Lumir".

Paryż, 14 stycznia. *Matin* ogłasza list austryackiego dyplomaty, którym ma być znany nieprzyjaciel Niemiec a przyjaciel Francyi. Autor odradza Francyi takiego porozumienia z Niemcami, któreby się z czasem zmieniło na sojusz, a rozdwoiłoby Francyę z Anglią.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg 14 stycznia. Para carska przesiedliła się tutaj wczoraj. Dzisiaj w pałacu zimowym odbędzie się uroczyste składanie powinszowań.

Petersburg 14 stycznia. Niedobór 7760·34 rubli, preliminowany w budżecie na rok 1885, ma być pokryty przez dochody z wykupna włościan w dobrach rządowych.

Petersburg, 15 stycznia. Generał Anuczyn usunięty został ze stanowiska generał-gubernatora wschodniej Syberyi i zamianowany senatorem.

Petersburg, 14 stycznia. Minister skarbu Bunge mianowany został w uznaniu zasług tajnym radcą.

Berlin, 14 stycznia. Przybył tu dziś w południe turecki minister sprawiedliwości Hassan-Fehmi.

Berlin, 14 stycznia. Komisya budżetowa uchwaliła bez zmiany budżet dla marynarki, włącznie z odrzuconą pozycyą 150.000 marek dla zbadania środkowej Afryki.

Frankfurt nad Menem, 14 stycznia. Radca policyi Rumpff, znany z procesu przeciw socyalistom, zamordowany został wczoraj przed swym domem. Sprawcy nie wyśledzeni dotychczas.

Frankfurt (nad Menem), 14 stycznia. Radca policyi Rumpff zamordowany został tuż przed swoim domem dwoma pchnięciami sztyletu.

Paryż, 14 stycznia. Senat obrał tymczasowe biuro, z prezydentem Le Royer na czele i odroczył następnie posiedzenia do 29 b. m. Izba wybrała ponownie poprzednie biuro. Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na posiedzeniu tem wniesiona zostanie interpelacya o zmianę ministra wojny i o sprawy wschodnie, następnie odroczone zostaną obrady prawdopodobnie do 29 b. m.

Paryż, 14 stycznia. *Temps* donosi, iż komendant załogi w Sambour wyruszył sam jeden, ażeby zaczerpnąć wiadomości o bandzie korsarzy, o której dano mu znać i nie powrócił więcej. — Wkrótce potem nastąpił napad na załogę, która widząc niemożliwość oporu, cofnęła się ku rzece, spaliwszy poprzednio strażnicę.

Nie ma żadnych dowodów współwiny króla Kambodży. W stolicy i w sąsiednich prowincyach panuje spokój zupełny.

Rzym, 14 stycznia. Niebezpieczeństwo powodzi ustąpiło chwilowo. Panuje wiatr północny.

Neapol, 14 stycznia. Załoga dla Assab odpłynie z powodu złego stanu powietrza nie jutro lecz dopiero pojutrze.

Londyn, 14 stycznia. Dilke oświadczył na wczorajszym meetingu stronnictwa liberalnego w Kensington, iż będzie może konieczną rzeczą zmienić częściowo zagraniczną i kolonialną politykę Anglii, która wskutek zbiegu najnowszych wypadków, była konieczną, i zastąpić ją inną polityką bardziej odpowiednią obecnemu położeniu.

Yakohama, 14 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, iż trudności w sprawie Korei zostały usunięte. Król Korei przystaje na żądania Japonii.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 stycznia 1885.	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·—	83 10
„ 5% austr. nieopodat.	98·30	98·[illegible]5
„ srebrna	83 95	83·[illegible]
„ złota	105 40	105 5[illegible]
6% Renta złota węg.	123·15	123·30
4% Renta złota węgierska	93·35	[illegible]·35
Losy z r. 18	136·75	137·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	861 —	864 —
„ kredytowe austr.	294.80	295·30
Londyn	123·85	123·80
Napoleondor	9·80	9·[illegible]9
Lombardy	147·00	147·25
Losy z r. 1864	171·50	171·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	264·75	261 —
Akcye Lwow. Czer.	208·25	20[illegible] —
Akcye kol. węg. półn. wsch.	173·75	173·50
Obl. Indem. galic.	101·[illegible]	101·75
Losy Prem. Węg.	116·60	11[illegible]·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·75	148·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	171·25	172 —
6% Listy zast. hipot. gal.	100·75	100·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100 —	100.—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	181·25	181·5[illegible]
Marka	60·40	60·40
Ruble	123·25	123·75
Dukat	5·80	5·80
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 13 stycznia 1885.		
Banknoty austryac.	165·40	165·35
Wiedeń	165·80	165·10
Warszawa	— —	— —
Ruble	213 65	213·7[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	64 85	65·—
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·40	58·40
Akcye Karola Ludwika	109·50	109·25
„ kredytowe	[illegible]	503·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Środek leczniczy, na którym można polegać. Osoby cierpiące na niestrawność żołądka, lub wystawione na napady kurczów żołądka, odzyskują w krótkim czasie zdrowie, używając prawdziwych **proszków Seidlickich Molla.**

Cena pudełka 1 złr. — Rozsyła się codziennie za pobraniem pocztowem ze składu aptekarza A. Molla c. k. nadwornego dostawcy. Wien, Tuchlauben 9. Składy dla Galicyi na ostatniej stronie numeru. Należy żądać preparatu Molla.

Kraków, dnia 11/1.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 —	129 50
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	60 —	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 78	5 85
20-to Frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 25	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 —
„ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	88 —
5 „ „ „ „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	101 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	97 75
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 25
4 „ „ likwid. 100	— —	87 50

Lwów, dnia 13/1.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285 —	290 —
5½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
„ „ „ „ 100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
6% Obligacye indemn. gal.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 25	102 25

Warszawa, dnia 13/1.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	94 30
4. Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/1.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 10	83 35
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 95	84 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	105 50	105 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 25	98 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 —	— —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 75	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 60	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	- —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 30	123 45
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	96 35	96 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	92 15	92 30
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 80	106 30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 30	118 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 75	102 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 60	102 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 25	102 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 70	102 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 —	33 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	21 10	21 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. oblig. ö. zł. za złr. 100	123 75	123 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 50	97 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 65	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	98 60	100 10
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 20	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 —	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 50
5% Koss.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 80	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 85
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 —	100 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 70	98 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 —	43 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	17 50	18 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 05	13 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 60	7 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 75	51 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	63 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 75	37 25
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	98 25	98 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101 75	102 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 30	295 60
5 „ Kreditbank węg. alig. na 200 złr.	308 —	308 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 70	101 20
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	864 —	866 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 50	76 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	182 50	183 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2377 —	2380 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	264 —	264 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 50	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	206 50	207 50
5 „ Rudolfa na 200	183 75	184 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	181 50	182 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	299 —	300 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147 25	147 60
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 79	9 80
20-te Markówki „ „	12 08	12 10
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 05	10 07
Funty szterlingi „ „	12 33	12 38
Tureckie liry złote „ „	11 09	11 11
Banknoty włoskie „ „	48 75	48 85
Ruble papierowe „ 100 „	128 50	129 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bezmiału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 3 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Przypomina się Szanownej Publiczności, że jak lat ubiegłych, tak i obecnie komisya lekcyjna Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczn. Un. Jag. zajmuje się polecaniem akademików na nauczycieli domowych, ręcząc za ich gorliwą i sumienną pracę. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący tejże komisyi.

J. Tobiczyk sekretarz. — *B. Grotowski* przewodniczący, ul. Floryańska Nr. 32.

50 1 3

Poszukuje się egzaminowanego

maszynisty.

Wiadomość u pp. **Liban & Ehrenpreis** w Podgórzu. 51 1 3

Folwarczek

z 22 morgów czarnej ziemi, z dworkiem murowanym niewykończonym w szwajcarskim guście w **Kantorowicach,** o $1^1/_4$ mili od Krakowa — sprzedany będzie tanio w drodze licytacyi w Sądzie miejsko-delegowanym w Krakowie dnia 19 stycznia 1885. — Informacyi udzieli adwokat Dr. **Włyński**

57 1 3 *Wierzyciel.*

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały wydziału wierzycieli z dnia 11 stycznia 1885, zarządzam sprzedaż **towarów bławatnych**, do masy konkursowej Józefa Margoliesa należących, pod następującemi warunkami:

1. Sprzedane będą towary bławatne, oszacowane na 14,765 złr. 38 ct. wraz z urządzeniem sklepowem ryczałtowo i na ogół. Masa konkursowa nie ręczy za jakość towarów i dlatego w tym względzie żadnej ewikcyi na się nie przyjmuje.
2. Chęć kupienia mający złoży najpóźniej po dzień 10 lutego swą w 10% wadyum zaopatrzoną pisemną ofertę do rąk zarządcy masy.
3. Za nabywcę ten uważanym będzie, czyją ofertę wydział wierzycieli zatwierdzi.
4. Nabywca obowiązanym jest całą cenę kupna, w którą złożone w gotówce wadyum wliczonem zostanie, najdalej w dniach trzech po zawiadomieniu go o przyjęciu jego oferty w gotówce złożyć, poczem skład towarów wraz z urządzeniem sklepowem oddanym mu zostanie.
5. Inwentarz przejrzanym być może u zarządcy masy.

Tarnów, dnia 11 stycznia 1885.

52 1 3 Zarządca masy *Dr. Goldhammer.*

NAJWIĘKSZA

Wypożyczalnia Nut Muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. 1246 10 10

Nowy katalog Nut muzycznych opuści prasę z końcem grudnia 1884.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie 1321 3 3

wyszły:

Gadomski J. Op. 46. „Chóry aniołów“, Walce złr. 1.—

„ „ Op. 47. „Czegóż mam płakać“, Polka-maz. ct. 45

„ „ Op. 48. „W drodze do piekła“, Galop humorystyczny ct. 50

Na Karnawał.

MAGAZYN MOD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice 19, otrzymał wielki wybór

kwiatów paryskich,

piór strusich i fantazyjnych.

Suknie balowe,

wizytowe kostiumy itp. wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

1347 6 10

Na Karnawał.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 1 ?

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się **odwrotną pocztą.**

Przez wysoki rząd — **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego

uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, [illegible] przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wą[illegible]ne, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 92

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj**, odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.

Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

959 16 20

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO

z fabryki **Amédée Kohler & Fils w Losannie** (Szwajcarya)

ZAŁOŻONEJ 1830 r.

Odznaczona medalami I klasy.

Agent generalny dla Austro-Węgier L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU

IX. Berggasse Nr. 18.

12 2 24

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO.

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

159 **WALENTIN** 19 —

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

Magazyn Nowości

pod firmą

LEON FEINTUCH

w Krakowie — Sukiennice Nr. 1—2

poleca:

Parasole angielskie, nowego systemu (automat paragan) po złr. 6.50, 7, 8. itd.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1.50, 2, 3, 4. i t. d.

Gorsety francuskie po zł. 6.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1.30, 1.50. i t. d.

Rękawiczki męskie znane z dobrego gatunku po złr. 1, 1.20, 1.50, 2. i t. d.

Rękawiczki do powożenia angielskie.

Kapelusze filcowe najnowszego fasonu po złr. 3, 4, 5.

Kapelusze składane atłasowe (chapeaux claques) po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Wielki wybór **najmodniejszych męskich krawatek** angielskich.

Wielki wybór **bižuteryi francuskiej.**

Chustki batystowe, płócienne i fularowe $^1/_2$ tuzina złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9. itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane od złr. 1 do najlepszych jedwabnych.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 16 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej francuskiej i angielskiej perfumeryi** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Skład prawdziwej **wody kolońskiej** po 50 ct. 1 złr. itd.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z majoliki, franc., angiel. i niem., bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.

4 6 22 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów** **urzusznych** kurczach żołądka, z flegmieniu, zwadze **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach obiecych,** zawnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU F. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pion, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 2 52

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu

z pancerzami i tresrami

są do nabycia w różnych wielkościach

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 24 24

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Kawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	[illegible].30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi **2 złr.** od 1 kilo herbaty **1 złr.**, które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 1340 8 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Nowo otwarta

Pracownia Sukien damskich

i dziecinnych.

Suknie tarlatanowe gotowe od 12 złr. do 15 złr., od roboty sukien od 3 do 5 złr. — Obstalunki wykonywują się w 24 godzinach.

Ul Zwierzyniecka Nr. 19 od frontu na dole. 21 3 4

Poszukuję w godzinach popołudniowych i wieczornych czynności wchodzących w zakres rachunkowości państwowej i ogólnej (kupieckiej). Zgłoszenia listowne pod **J. K.** Wielopole, 10. 35 2 3

Kanarki.

40 sztuk kanarków, a przeważnie samców, jest do sprzedania wraz z wielką klatką, kilkoma mniejszemi, stołem pod klatkę i t. d. W razie nabycia wszystkich kanarków z klatkami cena **znacznie zniżona.** — Wiadomości zaczerpnąć można w **Administracyi „Nowej Reformy“**, ul. Św. Jana. 33 3 ?

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. Gońka

sekundaryusz szpitala św. Łazarza mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej Nr. 35, I piętro — od frontu.

Ordynuje od godziny 2—4 po południu. 43 2 2

Znaczny zarobek.

Osoby wszelkiego stanu, dobrze rekomendowane, mogą **bez znaczniejszej straty czasu, bez kapitału i bez ryzyka,** w uczciwy sposób zarobić rocznie **1500—2000 złr.** Na frankowane zapytania pod napisem **„Verdienst“** z podaniem teraźniejszego zajęcia odpowiada natychmiast

Biuro Ogłoszeń HENRYKA SCHALEK w WIEDNIU.

1353 2 2

Dr. Stanisław Śmietana

osiadł jako lekarz miejski

w Jordanowie.

39 2 3

---

41 96 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

H. Niemetz w Krakowie

Optyk i Mechanik

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy** po cenach umiarkowanych.

815 22 30

Nowo otworzony

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w domu Wgo Janigi I piętro, linia A-B, wykonuje **suknie damskie** podług najświeższych żurnali. Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, mam zaszczyt polecić się Szanownym Paniom. 13 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.